REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Gdynia, Mściwoja 9 tel 22-60
TELEFONY
Centr 335-61 do 65
Red. nacz. 335-60
Sekretariat 335-59
Red. nocny 335-66
Red. gosp. 335-58
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Tel.: Centrala 335-61 do 65
Dyrektor delegatury 335-57
Ogłoszenia 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje Spółdzielnia Wyd.-Ośw. „CZYTELNIK"

ROK VII Nr 189 — CZWARTEK, 12 LIPCA 1951 R. — Cena 15 gr.

Żniwa rozpoczęte!

Wszędzie zapowiada się dobry urodzaj zbóż

Chłopi dokonają sprzętu szybko i sprawnie

WARSZAWA (PAP). Z wielu okolic kraju napływają coraz liczniej meldunki o rozpoczęciu żniw. Do zbiorów żyta na glebach lżejszych przystąpili chłopi, członkowie spółdzielni produkcyjnych i robotnicy rolni PGR wielu powiatów woj. warszawskiego, kieleckiego, opolskiego, krakowskiego, katowickiego, wrocławskiego, lubelskiego, poznańskiego i bydgoskiego. **Wszędzie zapowiada się dobry urodzaj zbóż.**

W woj. krakowskim np. plony zbóż są wyższe o 15 proc., a rzepaku o 10 proc. w porównaniu z rokiem ub. W gospodarstwie rolnym PGR Sosenkowo w pow. płońskim przeciętny plon rzepaku wynosi 24 q z 1 ha.

Chłopi, doceniając znaczenie szybkich podorywek, przeprowadzają je natychmiast po sprzęcie żyta.

Chłopi gromady Proce Małe w województwie warszawskim przystąpili już do prac żniwnych. **Obecnie wszyscy gospodarze sprzątają zboża rosnące na gruntach lżejszych i wyżej położonych, a następnie z chwilą dojrzenia zbóż, wspólnie kosić będą zboże na pozostałych gruntach.**

Bardzo sprawnie przeprowadzają żniwa brygady traktorzystów POM. W spółdzielniach produkcyjnych Piotrowa i Roszkowice w pow. niemodińskim woj. opolskiego pracuje przy żniwach 5-osobowa ZMP-owska brygada traktorzystów. Brygada ta wspólnie z członkami spółdzielni produkcyjnej tak zorganizowała prace żniwne, aby traktory z maszynami kośnymi nie miały żadnych niepotrzebnych postojów. Członkowie spółdzielni kosami wykoszają w zbożu przejścia dla traktorów i snopowiązałek, co umożliwia ciągłość pracy maszyn. Tuż za maszynami idą brygady polowe spółdzielni i szybko ustawiają w stogi zżęte zboże. Tak pracując, w ciągu 1 dnia zżęto w spółdzielni Piotrowa 12 ha żyta, a w spółdzielni Roszkowice 16 ha. Natychmiast po sprzęcie żyta przeprowadza się w spółdzielniach podorywki.

W dniu 9 lipca br. robotnicy PGR — Wilanów przystąpili do sprzętu zbóż. Rolnikom do pomocy pośpieszyła młodzież, która przebywa w sąsiedztwie na obozach ZMP.
Na zdjęciu: robotnica PGR — Wilanów, traktorzystka, Regina Karolczyk prowadzi traktor ze snopowiązałką w dniu rozpoczęcia żniw. CAF fot. Dąbrowski

Czyn Lipcowy chłopów województwa gdańskiego

Gromada Tymowa gm. Gniew, odpowiadając na apel gromady Polno, pierwsza wezwała do współzawodnictwa wszystkie gromady w powiecie tczewskim. Gromada Tymowa współzawoniczy z gromadą Piaseczno w skróceniu akcji żniwnej o 4 dni.

Gromada Nicponia również w powiecie tczewskim postanowiła w Czynie Lipcowym skrócić żniwa o 3 dni i wezwała do współzawodnictwa gromadę Gogolewo.

Podjęła również współzawodnictwo cała gmina Rudno, która składa się z 7 gromad. A więc gromada Międzylęsz współzawodniczy z gromadą Lignowy w realizacji zobowiązania skrócenia żniw o 6 dni. Gromada Gręblin współzawodniczy z gromadą Wielki Garc w skróceniu akcji żniwnej o 3 dni. Wielkie Walchnowy i Małe Walchnowy współzawodniczą z gromadą Rudno w skróceniu żniw o 3 dni.

Cała gmina Rudno oprócz zobowiązań skrócenia akcji żniwnej postanowiła natychmiast po rozpoczęciu żniw wykonywać podorywki i siewy poplonów. (Czes)

Obchód w Ułan-Bator 30-lecia rewolucji ludowej w Mongolii

MOSKWA. (PAP). — W Ułan Bator odbyła się uroczysta akademia, poświęcona 30 rocznicy mongolskiej rewolucji ludowej.

Na akademię przybyli deputowani Wielkiego Hurału Mongolskiej Republiki Ludowej, członkowie rządu, przedstawiciele społeczeństwa, przodownicy pracy oraz przedstawiciele armii mongolskiej. W prezydium zasiedli członkowie Biura Politycznego KC Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej i rządu MRL z marszałkiem Czoibalsanem na czele, członkowie prezydium Wielkiego Hurału MRL, przedstawiciele rządowych delegacji ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, krajów demokracji ludowej i NRD.

Akademię otworzył przewodniczący prezydium Wielkiego Hurału MRL — Bumacende.

Wśród ogromnego entuzjazmu do prezydium honorowego wybrano Biuro Polityczne KC WKP(b) ze Stalinem na czele, Biuro Polityczne KC Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej z marszałkiem Czoibalsanem na czele, Mao Tse-tunga, Kim Ir-sena, Bolesława Bieruta, Klementa Gottwalda, Wylko Czerwenkowa, Matyasa Rakosi, Envera Hodżę, Gheorghiu - Deja, Wilhema Piecka i Ho Chiminha.

Referat poświęcony 30 rocznicy rewolucji ludowej w Mongolii wygłosił sekretarz KC MPL-R Cedenbal.

Uczestnicy akademii wśród wielkiego entuzjazmu uchwalili tekst listu powitalnego do Stalina.

Fala protestów we Francji przeciw zakwestionowaniu wyboru Thoreza

PARYŻ (PAP). Mamy pracujące Francji zdecydowanie protestują przeciwko faszystowskiej prowokacji partii de Gaulle'a, dążącej bezprawnie do pozbawienia Maurice Thoreza mandatu poselskiego.

Przeciwko tej prowokacji z największym oburzeniem zaprotestowali robotnicy i pracownicy fabryk w Ivry nad Sekwaną, masy pracujące i młodzieżowe organizacje demokratyczne miast Vanver i Gentilly departamentu Sekwany oraz wielu innych miast francuskich.

Dziennik „Humanite" w dalszym ciągu otrzymuje liczne listy protestacyjne, w których przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa domagają się położenia kresu prowokacji faszystów de Gaulle'a.

Robotnicy i chłopi w szlachetnym współzawodnictwie

o jak najszybsze wykonanie Czynu Lipcowego wnoszą cenny wkład do pokojowego budownictwa kraju

WARSZAWA (PAP). Dumą i radością przepojone są meldunki o realizacji Czynu Lipcowego, napływające z całego kraju. Załogi setek zakładów pracy — fabryk, kopalń i hut, mało i średniorolni chłopi, pracownicy PGR-ów i członkowie spółdzielni produkcyjnych, walcząc o wykonanie zobowiązań podjętych na apel huty „Kościuszko" zwiększają wydajność pracy, oszczędzają dla państwa miliony złotych poprzez przedterminowe wykonywanie ustalonych planami zadań produkcyjnych.

Hasło wzmożonej pracy dla uczczenia rocznicy Manifestu PKWN podjęły już na Śląsku załogi wszystkich kopalń i większych zakładów hutniczych. **Załogi 5 tylko hut — „im. Cedlera", „Baildon", „Pokój", „Ferrum" i „Bobrek" w Czynie Lipcowym przysporzą krajowi BLISKO 12 MILIONÓW ZŁ OSZCZĘDNOŚCI.**

W 105 PROC. ZREALIZOWALI JUŻ SWÓJ CZYN LIPCOWY robotnicy wydziału mechanicznego huty „Baildon".

Do Czynu Lipcowego stanęli robotnicy ponad 100 zakładów pracy przemysłu spożywczego. Ogólna wartość podjętych przez nich zobowiązań sięga **4.900 TYS. ZŁOTYCH.**

W stolicy do Czynu Lipcowego stanęło **PONAD 45 TYS. ROBOTNIKÓW.** Podjęli oni ponad 4 tysiące zobowiązań indywidualnych i blisko 3 tysiące zobowiązań zespołowych, ogólnej wartości **18 MILIONÓW ZŁOTYCH. Warszawscy metalowcy, którzy podjęli zobowiązania wartości ponad 3 miliony złotych, zameldowali jako pierwsi w stolicy o całkowitym wykonaniu podjętych postanowień. Ponad 4,5 miliona złotych wartości mają zobowiązania robotników budowlanych.**

W woj. zielonogórskim zobowiązania produkcyjne podjęły załogi 82 zakładów przemysłowych. Pracownicy tych zakładów zobowiązali się **ZAOSZCZĘDZIĆ PONAD 3 MILIONY ZŁOTYCH.** Ogółem podjęto 1.238 zobowiązań indywidualnych i 813 grupowych. Cyfra ta stale wzrasta.

W woj. krakowskim na czoło w realizacji zobowiązań wysunęła się znana ze swych rewolucyjnych tradycji załoga krakowskiej fabryki wyrobów gumowych „Semperit". W dniu 11 bm. zameldowała ona o **CAŁKOWITYM WYKONANIU ZOBOWIĄZAŃ**, dając gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości ponad 140 tys. złotych.

Coraz liczniej napływają meldunki o zobowiązaniach lipcowych podejmowanych przez chłopów.

M. in. chłopi 51 gromad i pracownicy 18 PGR-ów woj. krakowskiego podjęli liczne zobowiązania **przedterminowego zakończenia żniw i omłotów, zwiększenia pogłowia trzody chlewnej, przeprowadzenia prac melioracyjnych, naprawy dróg oraz budowy świetlic wiejskich.**

Zobowiązania pracowników Państwowych Ośrodków Maszynowych przewidują przedterminowe wykończenie akcji żniwnej i omłotowej oraz pomoc mało i średniorolnym chłopom w przeprowadzeniu zbiorów.

100-procentowe wykonanie zobowiązań Czynu Lipcowego

Pracownicy Kapitanatu Portu w Gdyni, załoga stacjonowanego w porcie gdyńskim holownika „Dzik", pracownicy działu nabrzeży rejonu Gdynia, grupa malarzy i dekarzy oddziału inżynieryjno-budowlanego, oraz pracownicy magazynu Nr 1 i Nr 2 (wszyscy ZPGG rejon Gdynia) WYKONALI PODJĘTE ZOBOWIĄZANIA CAŁKOWICIE I PRZEDTERMINOWO.

Pracownikom ZPGG ob. ob. Wysockiemu i Marszałkowskiemu, którzy postanowili przyśpieszyć remont dźwigu, do pełnego wykonania zobowiązania brak jedynie 5 procent. (it)

Drugi dzień rokowań o zawieszenie broni w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu:

W środę odbyło się drugie posiedzenie przedstawicieli dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej i dowództwa ochotników chińskich oraz przedstawicieli sztabu generała Ridgway'a. Drugie posiedzenie trwało cztery godziny. Omawiano przedstawione przez obie strony propozycje dotyczące porządku dziennego rokowań w sprawie zawieszenia broni.

W imieniu dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich projekt porządku dziennego złożył gen. Nam Ir, projekt sztabu generała Ridgway'a przedstawił wiceadmirał Ch. Turner Joy.

Przebieg pierwszego spotkania

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu, powołując się na informacje z kół dziennikarskich, że wtorkowe spotkanie w Kaesongu przedstawicieli dowództwa obu stron walczących w Korei rozpoczęło się od przemówienia szefa delegacji amerykańskiej, wiceadmirała Joy'a, który oświadczył, że delegacja jego dołoży wszelkich starań, aby osiągnąć cele rokowań. Jednakże Joy nie zgłosił żadnych konkretnych propozycji.

Następnie zabrał głos przedstawiciel dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej gen. Nam Ir, który, po stwierdzeniu, iż naród koreański i chiński pragną pokoju, zgłosił 3 propozycje, a mianowicie: 1. Zaprzestanie działań wojennych, 2. Wycofanie wojsk z 38 równoleżnika i 3. Wycofanie wojsk obcych z Korei.

Gen. Teng Hua poparł oświadczenie Nam Ira.

Następnie przemawiał przedstawiciel strony amerykańskiej, który oświadczył, że delegacja jego nie została upoważniona do rozpatrywania zagadnień politycznych. Propozycje gen. Nam Ira zawierają, jej zdaniem, nie tylko problemy natury czysto militarnej, lecz również politycznej. Na pytanie Nam Ira, jakie problemy polityczne zawierają jego propozycje, strona amerykańska uchyliła się od jasnej odpowiedzi, powtarzając, iż pragnie rozpatrywać zagadnienia militarne nie polityczne.

Po dyskusji obie strony postanowiły zarządzić przerwę.

Po dwóch miesiącach referendum ludowego w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Niemiec zachodnich, że Główny Komitet Organizacyjny Referendum Ludowego przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich i za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 roku opublikował ostatnio dotychczasowe wyniki trwającego od dwóch miesięcy referendum ludowego w Niemczech zachodnich.

Komunikat Komitetu Głównego stwierdza, **że 88,85 proc. ludności, która wzięła udział w referendum, wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 roku.**

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do godz 22 dnia 12 lipca 1951 r.

Dość pogodnie, później wzrost zachmurzenia i burze z przelotnymi opadami, postępujące od zachodu. Temperatury do 26 st. Widzialność dobra, w czasie opadów słaba. Wiatry umiarkowane od 3 do 4 st. w skali B., w czasie burzy porywiste do 7 st., południowe, później zachodnie. Stan morza 2 — 3. Zatoki Gd. 2.

SYTUACJA BAROMETR.:

Depresja z ośrodkiem w pobliżu wysp Owczych, ogarniająca wyspy Brytyjskie, Morze Północne, Skandynawię, Francję i Niemcy pogłębia się w kierunku południowo - wschodnim. Pozostałe obszary Europy oraz Atlantyk środkowy i południowy zalega obszar wysokiego ciśnienia.

Pilnujcie własnego podwórka!

Nota rządu węgierskiego do rządu USA

BUDAPESZT (PAP). Wydział informacji węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że zgodnie z żądaniem, zawartym w nocie rządu węgierskiego z 2 lipca, rząd Stanów Zjednoczonych odwołał 3 pracowników poselstwa amerykańskiego w Budapeszcie, których działalność szpiegowska została dowiedziona w procesie Groesza oraz zamknął bibliotekę, salę kinową i muzyczną t. zw. „służby informacyjnej", które były jedynie parawanem dla działalności szpiegowskiej.

Dnia 7 lipca rząd USA wystosował do rządu węgierskiego utrzymaną w prowokacyjnym tonie notę, w której określa żądanie węgierskie jako „samowolne i nieuzasadnione" oraz ucieka się do ordynarnych oszczerstw. W związku z tym rząd węgierski skierował do rządu USA notę, która głosi m. in.:

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej jak najenergiczniej odrzuca notę rządu USA z 7 lipca, w której usiłuje on cynicznie wtrącać się do spraw Węgierskiej Republiki Ludowej i narodu węgierskiego. Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej stwierdza, że rząd Stanów Zjednoczonych nie jest w stanie obalić faktu, iż popiera zaciekłych wrogów narodu węgierskiego — faszystów i reakcjonistów oraz nie może zaprzeczyć zbrodniczej, dywersyjnej i szpiegowskiej działalności pracowników poselstwa amerykańskiego, o której rząd Węgierskiej Republiki Ludowej wspominał w nocie z 2 lipca. Zamiast tego rząd USA, który we własnym kraju depce elementarne prawa i swobody obywatelskie oraz stosuje terror wobec zwolenników pokoju i postępu, chce „pouczać" naród węgierski o prawach człowieka. Niechaj rząd Stanów Zjednoczonych „pilnuje swego własnego podwórka".

Co się tyczy normalnych stosunków między dwoma krajami, to rząd Stanów Zjednoczonych utrudnia je, otwarcie popierając faszystów węgierskich, wszystkich wrogów węgierskiego ludu pracującego oraz przekształcając swe poselstwo w Budapeszcie w ośrodek szpiegowski. Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje w nocie z 7 lipca działalność tę zaciemnić przy pomocy ordynarnych oszczerstw, które rząd Węgierskiej Republiki Ludowej jak najenergiczniej piętnuje i odrzuca.

Chuligańskie wybryki przed przedstawicielstwem ZSRR przy ONZ

NOWY JORK (PAP). Dnia 30 czerwca br. o godz. 11 przed siedzibą przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ w Nowym Jorku zgromadziła się grupa ludzi złożona z około 20 osobników, którzy wznosząc wrogie okrzyki i dopuszczając się chuligańskich wybryków, brutalnie zaczepiali osoby wchodzące i wychodzące z siedziby przedstawicielstwa radzieckiego. Nie poprzestając na tym, kilku z awanturujących się osobników na oczach znajdujących się w pobliżu policjantów i przy ich wyraźnie pobłażliwym stanowisku, uszkodziło mienie przedstawicielstwa radzieckiego.

Podobna awantura chuligańska została zorganizowana przed gmachem przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ również dnia 7 lipca

Delegacja radziecka przy ONZ wystosowała do przedstawiciela Stanów Zjednoczonych przy ONZ, Austina, ostry protest, w którym domaga się niezwłocznego podjęcia przez władze amerykańskie odpowiednich kroków w celu zbadania zajść i pociągnięcia chuliganów do odpowiedzialności oraz wypłacenia odszkodowania za uszkodzone mienie radzieckie. Protest domaga się również kategorycznie od władz amerykańskich podjęcia konkretnych kroków celem zapobieżenia podobnym wypadkom w przyszłości.

Truman popiera angielskie zakusy na naftę irańską

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje za prasą irańską, że dnia 9 lipca **ambasador amerykański w Iranie Grady wręczył premierowi Iranu Mossadikowi nowe pismo prezydenta Trumana. Według informacji dziennika „Atesz", pismo Trumana zaleca rządowi irańskiemu, aby uznał orzeczenie Trybunału Międzynarodowego w Hadze oraz by przyjął w Teheranie specjalnego przedstawiciela Trumana — Harrimana, który zajmie się „rozpatrzeniem problemu naftowego".**

Grady, który informacje te podał na konferencji prasowej w Teheranie, oświadczył, że premier Mossadik nie udzielił definitywnej odpowiedzi na propozycję wysłania Harrimana do Teheranu.

Pokój Mc Cloya z Adenauerem

„Zakończenie stanu wojny z Niemcami", ogłoszone przez mocarstwa zachodnie, ma, według nadziei bankierskich polityków, „uzdrowić" dotychczasową paradoksalną sytuację, w której rządy kilku państw, zwycięskich w ostatniej wojnie, rozbudowywały armię Niemiec, będąc z nimi formalnie na stopie wojennej. Że celem ogłoszonego aktu jest szybka i zakrojona na większą skalę odbudowa hitlerowskiego Wehrmachtu, mówi najlepiej fakt, iż ogłoszenie „zakończenia stanu wojny" zbiegło się z rozpoczęciem w Paryżu konferencji imperialistycznych polityków, poświęconej utworzeniu armii zachodnio - niemieckiej.

Nowy akt agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego stoi w jaskrawej sprzeczności z uchwałami poczdamskimi i jest pozbawiony wszelkich podstaw prawnych. Wiemy, że amerykańscy awanturnicy, podobnie jak ich hitlerowscy poprzednicy, na drodze do rozpętania nowej burzy wojennej nie oglądają się na przepisy prawa i lekceważą porozumienia międzynarodowe. Celem ich polityki w stosunku do Niemiec jest odbudowa agresywnej armii, która w tzw. „układzie atlantyckim" miałaby być główną siłą Eisenhowera. Wobec bowiem niepowodzeń planu podboju Korei, wobec porażki stronników Ameryki w wyborach francuskich i włoskich, wobec wzrastającego niezadowolenia z polityki wojny w Anglii — nowy Wehrmacht niemiecki miałby się stać podporą amerykańskich planów agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym krajom obozu pokoju.

Śledząc jednak rozwój sytuacji politycznej w Niemczech zachodnich, którą cechuje stały, potężny opór mas ludowych przeciw zbrojeniom i amerykańskiej okupacji, dochodzi się do wniosku, że zakończenie stanu wojny z Niemcami jest aktem przeznaczonym tylko dla szczuplutkiego, choć dobranego towarzystwa Adenaurea. W praktyce akt ten, który nie tylko nie oznacza zakończenia okupacji Niemiec przez znienawidzone wojska amerykańskie, lecz przeciwnie, przewiduje dalszą rozbudowę baz amerykańskich — oznacza pogłębienie stanu wojny między imperialistami amerykańskimi a większością narodu niemieckiego. Wyniki referendum ludowego w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich mówią o tym najdobitniej. Ilość głosujących przeciw remilitaryzacji, przeciw Adenauerowi i amerykańskim gauleiterom w Niemczech wynosi średnio w wielkich miastach zachodnio - niemieckich 95 proc.

Opinia narodu niemieckiego i narodów sąsiadujących z Niemcami pokrywa się z propozycjami jedynie słusznego rozwiązania sprawy Niemiec, wysuwanymi od lat przez Związek Radziecki. Propozycje te, ogłaszane na konferencjach warszawskiej i praskiej, ostatnio powtórzone przez wiceministra Gromykę w Paryżu, mówią wyraźnie o konieczności zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi Niemcami oraz o zaniechaniu remilitaryzacji Trizonii. Ludność zachodnich Niemiec, śledząca z napiętą uwagą sukcesy pokojowego budownictwa w Niemieckiej Republice Demokratycznej, coraz liczniej domaga się zgody na propozycje radzieckie. A całkowite niepowodzenia przy próbach tzw. ochotniczej rekrutacji do nowego Wehrmachtu powinny być dla bankierskich sługusów wyraźnym ostrzeżeniem.

Pielęgnowanie przez imperialistów amerykańskich najbardziej zwyrodniałych, SS-mańskich ugrupowań w Niemczech, znienawidzonych nie tylko przez narody, które poniosły ciężkie straty w ostatniej wojnie, ale także przez naród niemiecki — zasługuje na najostrzejsze potępienie przez naród polski, który wraz ze Związkiem Radzieckim walczyć będzie przeciw planom uzbrojenia niemieckich zbrodniarzy wojennych, walczyć będzie o pokojowe i demokratyczne Niemcy.

A. R. B.

Cztery liczby komunikatu

6 tragicznych lat okupacji i 6 lat prawdziwej niepodległości Polski dzieli nas od przedwojennej sytuacji kraju. W ciągu drugiego sześciolecia dokonaliśmy przemian olbrzymich. Nie tylko przekształciliśmy kraj z zacofanego, rolniczo - przemysłowego na przemysłowo - rolniczy, imponująco rozbudowując i unowocześniając przemysł; nie tylko pchnęliśmy na nowe tory prymitywne rolnictwo, mechanizując uprawę, wprowadzając najnowsze zdobycze agrotechniki i przetwarzając ustrój socjalny wsi. Przerodziliśmy również i psychikę społeczeństwa, nauczyliśmy je wiary we własne siły, we własne zdolności i pracowitość.

Wszechstronny rozwój kraju znaczymy wspaniałymi budowlami socjalizmu. Rozpoczynają prace wielkie kombinaty. Opanowujemy dziedziny przemysłu dotąd u nas nieznane. Stale zwiększamy ilość produkcji przemysłowej i rolnej. Rośnie przy tym uświadomienie polityczne narodu, który w jednolitym froncie skupia się przy władzy ludowej.

Zdarza się nieraz, że liczby oficjalnego, chłodnego komunikatu ministerialnego doskonale oddają sytuację i polityczny klimat państwa, że znakomicie ilustrują nastrój i atmosferę danego okresu. Cztery liczby, wyjęte z komunikatu Ministra Finansów o wynikach Pożyczki Rozwoju Sił Polski, należą właśnie do takich.

Probierz jednolitości frontu narodowego

Z pierwszej z nich z 8.401.160 subskrybentów, wynika, że co trzeci obywatel Polski złożył podpis pod deklaracją pożyczkową. Po odliczeniu normalnego procentu ludności, przypadającego na dzieci, nieletnich, niezarobkujące kobiety i starców, **uderzy nas powszechność akcji subskrypcyjnej społeczeństwa pracującego, całkowita solidarność uczciwych obywateli w dopełnieniu patriotycznego obowiązku. Liczba 8,4 miliona ludzi — to probierz jednolitości frontu narodowego, to dowód zrozumienia gospodarczych celów pożyczki przez całe społeczeństwo, to dodatkowy argument, podkreślający jej znaczenie i wagę.**

Druga liczba — to poważna kwota 1,5 miliarda złotych, które planowo, przy wysokiej ocenie każdej pożyczonej przez naród złotówki, będą zużyte w ogólnym interesie państwa i jego współgospodarzy. **Społeczeństwo, łożąc dobrowolnie pieniądze, stwierdziło raz jeszcze, że wierzy niezłomnie we wspaniałą przyszłość ojczyzny, w celowość jej inwestycji, w uprzemysłowienie i rozkwit rolnictwa, rozwój oświaty i kultury.**

Dowód zaufania do władzy ludowej

Przekroczenie rozpisanej sumy pożyczki o 378 milionów złotych stanowi liczbę trzecią, liczbę, z której naród powinien być dumny. Z przekroczenia bowiem wynika, **że ofiarność społeczeństwa przewyższyła przewidziane normy subskrypcji.** Szeregi podpisujących skupiły nie tylko przodującą bohatersko klasę robotniczą i inteligencję pracującą w 100 procentach nie tylko objęły milionowe rzesze pracującego chłopstwa i gospodarzy indywidualnych: w dopełnieniu patriotycznego obowiązku wzięło również udział środowisko rzemieślnicze i wolne zawody. Ze zrozumieniem sprawy stanął także do apelu patriotyczny kler katolicki i wszyscy ci lojalni obywatele, którzy wzrost potęgi i znaczenia Polski Ludowej uważają za wynik rzetelnej, planowej pracy, za rezultat imponującego wysiłku całego narodu.

Czwarta wreszcie radosna liczba — to 20 dni subskrypcji. Ten krótki okres czasu przekreśla wspomnienia dawnych, bez końca prolongowanych terminów subskrypcji pożyczek przedwojennych.

Społeczeństwo podpisując obecną pożyczkę w ciągu 20 dni i z 30-procentowym przekroczeniem, dało dowód wielkiego zdyscyplinowania, pełnej ufności i przywiązania do władzy ludowej, dało dowód, że gospodarczy rozwój kraju i jego tempo stały się już troską powszechną, że przyśpieszenie realizacji Planu Sześcioletniego stanowi punkt honoru całego pracującego narodu.

JERZY WIĘCKOWSKI

Kary więzienia
dla szkodników gospodarczych
Fałszerz skazany na dożywotnie więzienie

WARSZAWA (PAP). Przed Sądem Wojewódzkim w Kielcach odbył się proces Edwarda Juraszka, b. naczelnika Wydziału Oświaty i Kultury prezydium MRN w Kielcach, który wystawiał fikcyjne rachunki, fałszował na nich podpisy, nie przekazywał do kasy opłat nadsyłanych przez kierownictwa szkół itp. W ten sposób Juraszek przywłaszczył sobie 4 miliony zł w starej walucie.

W wyniku rozprawy oskarżony Juraszek został skazany na dożywotnie więzienie.

Przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi znalazła się sprawa komendanta straży przemysłowej z Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Marii Konopnickiej w Łodzi, który wraz z dwoma strażnikami: Marianem Mikołajewskim i Alfredem Miką skradł w zakładach 175 kg przędzy wełnianej wartości 12.303 zł. Przędzę tę oskarżeni odprzedali paserkom Annie Blachowicz i Władysławie Rubin.

W wyniku rozprawy sąd skazał Komornickiego na 10 lat, Mikołajewskiego i Mikę — na 6 lat, paserkę Annę Blachowicz na 6 lat więzienia i 1500 zł grzywny, a Władysławę Rubin na 3 lata więzienia i 600 zł grzywny.

Jednocześnie sąd skazał szofera Zakładów — Stanisława Sosnickiego na 4 lata więzienia za udzielenie pomocy sprawcom kradzieży. Sosnicki skradzioną przędzę wywiózł samochodem z terenu Zakładów, pobierając za to 2.000 złotych łapówki.

Zastanówcie się

Dwukrotnie w ciągu stosunkowo niedługiego czasu, zespół pracowników Biura Maklerskiego Ubezpieczeń Morskich spotkała się z ostrą krytyką. Raz wyszła ona ze strony władz związkowych, podczas ostatnich wyborów, a drugi raz ze strony kierownictwa Biura.

Pracownikom postawiono ogólne zarzuty łamania dyscypliny pracy, aspołeczności, wałęsania się po biurze itp.

Czy tego rodzaju krytyka jest słuszna i spełnia stawiane jej cele? Oto pytanie, na które przede wszystkim krytykujący powinni postarać się o należytą odpowiedź.

Nikt nie kwestionuje ważności roli, jaką spełnia krytyka w ustroju socjalistycznym. Nikt też chyba nie twierdzi, że jest ona mniej potrzebna w BMUM, niż w innych instytucjach. Ale czy taka powinna być jej forma, jak to widzimy na przykładzie naszego Biura? Czy to rzeczywiście wystarczy generalnie skrytykować zespół pracowników, mimo że ten sam zespół wykonuje bez zarzutu przewidziane plany i podjęte zobowiązania? Czy tego rodzaju krytyka rzeczywiście pomaga pracownikom w dostrzeganiu ich błędów, czy też może zniechęca uczciwie pracującą większość, a nie przeszkadza leniuchującym jednostkom w dalszym niewypełnianiu obowiązków? Na te pytania powinni sobie odpowiedzieć ci, którzy słowa krytyki wygłaszają!

Nic tak łatwo nie zniechęca pracownika do dalszych wysiłków jak nieuzasadniona krytyka, oskarżająca go o zaniedbania i lekceważenie pracy, których nie popełnił. Toteż oskarżenie zespołu pracowników o wałęsanie się po biurze (względnie o „bumelanctwo") może łatwo zniechęcić do wydajnej pracy te osoby, które serce w nią wkładają. Nic bowiem tak nie boli, jak krzywdząca, nie widząca dobrych stron krytyka. Krytykę należy kierować przeciwko określonym osobom, po dokładnym zbadaniu, że na nią zasłużyły, a nie przeciw ogółowi, w którym na pewno są nie tylko źli, ale i dobrzy.

Natomiast nic tak nie pobudza do pracy każdego z nas, jak spokojna, konstruktywna krytyka, pomagająca nam wyszukiwać błędy i niedociągnięcia, których sami nie moglibyśmy dostrzec.

JAN ŁOPUSKI
korespondent

ŻEGLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWO

PORTOWCY GDYŃSCY NADAL PRZODUJĄ

Realizacja zobowiązań lipcowych w porcie gdyńskim jest w pełnym toku. Załoga holownika „ŻUBR" wykonała podjęte zobowiązania już w 80 proc. na sumę 3.600 zł. Również pracownicy magazynów nr 3 i nr 4 zobowiązania wykonali w 80 proc. Robotnicy odcinka II zrealizowali zobowiązanie w 43 proc., a wartość wykonania wynosi 16.100 zł. Poza wymienionymi w dniu wczorajszym brygadami odcinka II-go na wyróżnienie zasługuje brygada nr 6. Dział faktur wykonał podjęte zobowiązania w 37 proc., przy czym wyróżnili się ob. WISIŃSKA i ob. FILIPCZAK.

W CZYNIE LIPCOWYM POWSTAJE BAZA RYBACKA W ŚWINOUJŚCIU

Jak donosi nasz KORESPONDENT RYSZARD JACQUEMART z dniem 10 lipca pogłębiarki PRC ukończyły plan nowe roboty przy budowie Bazy Rybackiej w Świnoujściu. Załogi pogłębiarek pracują jednak nadal, aby wykonać dalsze 100 tys. m sześć. urobku ponad plan, co wartościowo równa się sumie około PÓŁ MILIONA ZŁ. Wśród zespołów wyróżnia się załoga pogłębiarki „NOWA DRAGA", która osiągnęła 157 proc. normy. Termin ukończenia robót przy budowie bazy — oczywiście dzień 22 lipca.

W MAŁYCH PORTACH RYBACKICH

Pracownicy spółdzielni rybackiej „PIAST" W WOLINIE, którzy podjęli zobowiązania lipcowe wartości 24.650 zł wykonali je już w 75 proc. W spółdzielni „Jesiotr" w Ustce, pracownik BOLESŁAW KOPCZYŃSKI, który postanowił wyremontować heblarkę, wykonał swe zobowiązanie lipcowe przedterminowo.

DZIECI SZCZECIŃSKICH PORTOWCÓW NA KOLONIACH LETNICH

Jak w ubiegłym tak i w bieżącym roku Zarząd Portu Szczecin zorganizował dla dzieci trymerów, sztauerów i innych robotników portowych kolonie letnie. Pierwsze grupy już opuściły Szczecin, udając się do Międzywodzia na wyspę Wolin.

DZIECI SĄ POD STAŁYM NADZOREM I OPIEKĄ LEKARSKĄ, CO GWARANTUJE WŁAŚCIWY I HIGIENICZNY WYPOCZYNEK ORAZ NABRANIE PEŁNI SIŁ DO DALSZEJ NAUKI.

Zobowiązania lipcowe usprawnią pracę
drobnej wytwórczości

Spółdzielczość rzemieślnicza czynem chce uczcić zbliżającą się rocznicę Manifestu Lipcowego. Liczne meldunki o podjętych zobowiązaniach codziennie napływają do Związku Spółdzielni Rzemieślniczych. Zobowiązania te posiadają specjalne znaczenie ze względu na pewne braki, które w produkcji drobnej wytwórczości wciąż jeszcze dają się odczuwać.

Zobowiązanie rzemieślników **Spółdzielni Stolarzy w Lęborku,** którzy przez zmniejszenie kosztów własnych, przyśpieszenie cyklu obrotów oraz wzmożenie tempa pracy zobowiązali się podnieść wydajność asortymentową w dziale gospodarstwa domowego o 25 procent, zaoszczędzając jednocześnie 2.000 złotych — posiada szczególną wartość ze względu na lepsze zaopatrzenie rynku w artykuły codziennego użytku. ZMPowcy tejże spółdzielni zobowiązali się zorganizować brygadę młodzieżową, która, podejmie się poprawić i podnieść niezadowalającą dotychczas wydajność do 110 procent.

Pracownicy punktu nr 5 spółdzielni „Skóra" w Tczewie zobowiązali się wykonać ponad plan 10 par obuwia luksusowego, a zarząd tej spółdzielni zobowiązał się do 20 lipca uruchomić w Pelplinie punkt usługowy oraz zorganizować w 6 punktach brygady współzawodnictwa pracy.

Rzemieślnicy **Spółdzielni Elektryków w Gdańsku** postanowili wykonać roczny plan produkcji do 15 listopada.

W spółdzielni **„Metal" w Gdyni** pracownicy zobowiązali się wykonać od 26 czerwca do 22 lipca zamiast 800 foremek do chleba — 900, a także do 22 lipca wykonać dodatkowo jedną kasę pancerną, ponadto skrócić o 3 dni czas remontu trzech silników spalinowych, o 2 dni czas reperacji jednej wagi precyzyjnej oraz wykonać do 20 bm. o 100 kółek do hamaków więcej.

Duże znaczenie posiada zobowiązanie zarządu spółdzielni **„Żuławianka" w Nowym Dworze,** który podjął się uruchomić do 22 lipca punkt produkcji z odpadków. Pracownicy punktu odzieżowego tejże spółdzielni postanowili wykonać o 12 sukien więcej, niż dotychczas, a załoga punktu stolarskiego zobowiązała się skrócić termin wykonania urządzeń sklepowych o 4 dni. Praca tej spółdzielni posiada szczególne znaczenie, ponieważ spółdzielnia jest jednym z nielicznych punktów obsługujących PGR-y i ludność na Żuławach.

Pracownicy spółdzielni usług morskich „Rzemieślnik" w Gdyni zobowiązali się uruchomić nowy warsztat żaglowy oraz skrócić termin wykonania 249 hamaków i 75 pasów ratunkowych — o 5 dni. Zobowiązania te dadzą 520 roboczogodzin oszczędności, a wartość ich wyraża się sumą 5.560 zł.

W spółdzielni wielobranżowej **„Kociewiak" w Starogardzie** szewcy zobowiązali się wykonać do 15 lipca 30 par obuwia ponad plan, kamasznicy 20 par cholewek, a pracownicy galanterii skórzanej 10 konduktorek damskich i 5 teczek. Pracownicy branży odzieżowej tej spółdzielni zobowiązali się wykonać dodatkowo 80 par spodni. Branża drzewna postanowiła naprawić 16 sztuk mebli i wyprodukować 20 kompletów materacy. Pracownicy działu budowlanego zobowiązali się wyremontować lokal biura spółdzielni, dokończyć roboty tynkarskie w jednym z zakładów, przyśpieszyć roboty murarskie przy szpitalu w Kocborowie, a także dokonać remontu lokalu masarni PSS. Wartość zobowiązań działu budowlanego wynosi 5.822 zł.

Swymi zobowiązaniami spółdzielczość rzemieślnicza we właściwy sposób uczci rocznicę 22 lipca, przyczyniając się jednocześnie do lepszego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy. (it)

„Arka" w Łebie w Czynie Lipcowym

Pracownicy oddziału „Arki" w Łebie za przykładem całego świata pracy podjęli zobowiązania produkcyjne dla uczczenia rocznicy Manifestu Lipcowego.

Załoga fabryki lodu zobowiązała się wykonać we własnym zakresie pokrywę na generator. Pracownicy działu skupu postanowili przygotować własnoręcznie 2 tys. kg dorsza do solenia, a pracownicy chłodni — ułożyć przy molo 100 m kwadr. chodnika betonowego. Podobne zobowiązania podjęli koledzy z pozostałych działów.

Ogółem wartość wszystkich zobowiązań załogi lebskiej „Arki" wynosi ponad 3 tys. złotych.

Józef Burzyński
korespondent zakładowy.

TADEUSZ DANISZEWSKI (13)

Niezłomny szermierz rewolucji
Życiorys Feliksa Dzierżyńskiego

Półtrzecia roku piastował stanowisko kierownika gospodarki socjalistycznej. W ciągu tego czasu przemysł podniósł swą produkcję w dwójnasób i obniżył znacznie koszty własne produkcji. Ceny hurtowe niepomiernie podniesione — spadają o 30 — 35 proc. Wydajność pracy robotnika przemysłowego wzrasta niemal o 50 proc., płaca zarobkowa o 60 proc. Szereg gałęzi przemysłu radzieckiego przekracza w połowie roku 1926 poziom przedwojenny.

Dzierżyński posiadał rzadką zdolność udzielania innym swego zapału, aktywizowania swoich współpracowników, mobilizowania setek tysięcy i milionów do wykonania określonych zadań. „Stojące przed nami zadania — mówił — będą mogły być rozwiązane pomyślnie tylko pod jednym warunkiem — jeżeli staną się zadaniami najszerszych mas proletariatu".

Miał prawo wiele wymagać od innych, bo sam był bezwzględny wobec siebie. Pracował bez wytchnienia, nie znając odpoczynku, nie dopuszczając do siebie lekarzy, nie wiedząc, co to urlop. Gdy go wreszcie partia siłą niemal wysłała na odpoczynek, wykorzystywał swój „urlop" na nieustanne objazdy różnych ośrodków przemysłowych, na opracowywanie nowych, twórczych planów.

Ale najsilniejszy organizm ma granice swojej wytrzymałości. Dziesiątki lat więzienia, zesłania, wytężonej pracy — zawsze na najtrudniejszych posterunkach, zawsze w pierwszej linii ognia — wszystko to nie mogło pozostać bez następstw.

Wygłaszając na plenum CK w dniu 20 lipca 1926 r. namiętne przemówienie przeciwko opozycji trockistowskiej, Dzierżyński ostatkiem sił rzucił swe twarde słowa: **„Wiecie doskonale, na czym polega moja siła. Nigdy siebie nie oszczędzam. Lubicie mnie tu wszyscy dlatego, że mi ufacie. Nigdy nie jestem obłudny i jeśli widzę u nas nieporządki — zwalczam je z całą siłą".**

Serce Dzierżyńskiego przepracowane, wycieńczone do najwyższego stopnia, odmówiło posłuszeństwa. Po kilku godzinach urwała się nić bohaterskiego żywota wielkiego rewolucjonisty — Feliksa Dzierżyńskiego.

* * *

W ostatnim okresie swego życia Dzierżyński często powracał myślą do swych lat pracy nielegalnej wśród proletariatu polskiego, żywo interesował się każdą nadchodzącą z Polski wieścią o ruchu robotniczym. Doceniał historyczne zasługi SDKP i L jako partii klasowo - rewolucyjnej, ale też doskonale zdawał sobie sprawę z wagi popełnionych przez nią błędów — błędów, które hamowały walkę, oddalały zwycięstwo.

Jeszcze rok przed śmiercią pisał do polskich robotników huty szklanej w Dołbyszu (okręg żytomierski na Wołyniu), **że dla losów Polski decydująca jest sprawa sojuszu robotniczo-chłopskiego, że „gdybyśmy byli rozumieli wtedy te leninowskie nauki, być może losy Polski byłyby inne...".**

* * *

O Dzierżyńskim pisało wielu najbliższych przyjaciół i towarzyszy. Usiłując znaleźć to, co najbardziej charakteryzuje oblicze duchowe tego wybitnego rewolucjonisty, wszyscy zgodnie dochodzili do jednego określenia: **ogień, gorejący płomień, płonąca pochodnia...** Istotnie, człowiek ten spalał się w pracy. Miał w sobie wulkaniczną energię, ogromny zasób sił, który pozwolił mu przez dziesiątki lat pracować w dzień i w nocy, bez snu, bez odpoczynku, w nadludzkim napięciu woli.

Prześladowany i tropiony przez psiarnię carską, wyrywał się za każdym razem z żelaznych kleszczy wroga — po to tylko, by natychmiast znów stanąć do walki.

Życie miało dlań sens tylko wtedy, gdy było walką — walką ze złem, walką z trudnościami, walką o lepsze jutro. „Droga do zwycięstwa klasy robotniczej prowadzi tylko przez porażki w walce" — mówił on.

W najcięższych chwilach, w beznadziejnych na pozór sytuacjach — podtrzymywała go potężna wiara w masy, w klasę robotniczą. Promieniował dokoła swym pogodnym optymizmem, który zachował przez całe życie. Jak wyraził się jeden z towarzyszy, „w ciągu całego swego życia Dzierżyński nie utracił ani jednego atomu swych przekonań socjalistycznych, swej wiary socjalistycznej". Jego zdolność do poświęceń graniczyła z ascetyzmem. Miał duszę poety, czułą na wszelką krzywdę ludzką, wrażliwą na piękno przyrody.

Był jak gdyby wykuty z jednej bryły. Łączył w sobie głęboki idealizm z trzeźwym realizmem; młodzieńczy romantyzm z matematyczną ścisłością przy operowaniu cyframi, dowodami i faktami; szaloną odwagę (która mu zyskała u towarzyszy żartobliwy przydomek Kmicica) z rozważną ostrożnością; gwałtowną impulsywność z łagodnością dziecka; stalową wolę z subtelną wrażliwością.

On — „karzący miecz rewolucji", „postrach światowej burżuazji" — wzruszał wszystkich swym urokiem osobistym, swą szlachetnością i serdecznością. On — „Bohater Października" był uosobieniem skromności i jaskrawym zaprzeczeniem wszelkiej pozy. Jego zgoła nieprzeciętna indywidualność nie miała nic wspólnego z inteligenckim indywidualizmem. Był to przedziwny stop najlepszych zalet ludzkich.

Feliks Dzierżyński żył zaledwie lat 49, z których 30 z górą oddał sprawie nieubłaganej walki z wyzyskiem i uciskiem. 11 lat przesiedział w najgorszych carskich katowniach. Dotrzymał wiernie złożonej w latach młodości przysięgi, że walczyć będzie ze złem „aż do ostatniego tchu". Żył i umarł jako szermierz rewolucji.

NA marginesie

Nauka nie poszła w las

W aktach policyjnych w Niemczech zachodnich znalazła się wiadomość, że czterech chłopców w wieku od 10 do 14 lat, zamieszkałych w Monachium, urządziło zabawę „w obozy koncentracyjne". Potomkowie hitlerowskich SS-manów chwytali swoich rówieśników, zamykali ich w piwnicy, tam poddawali torturom na wzór tych, które były stosowane w Oranienburgu i Oświęcimiu. Wieszali swoich kolegów głową do ziemi, dusili dymem z rozpalonego ogniska, jednym słowem posługiwali się „najpiękniejszymi" wzorami, zaczerpniętymi z „dorobku" hitlerowskich katów.

Ciekawe, że wiadomość o wykryciu szajki młodocianych zwyrodnialców podało tylko jedno pismo zachodnioniemieckie, a powtórzył ją „France Soir". Czy można się dziwić temu, skoro najbardziej zaawansowani bandyci faszystowscy znajdują czułą opiekę anglo-amerykańskich sojuszników? Czy można się dziwić, że odradza się zwyrodnienie hitlerowskie, skoro go się nie wytępiło bez reszty. Czy można się dziwić, że młode pokolenie zachodnio-niemieckie czerpie z hitlerowskiego arsenału, skoro najbardziej odpowiedzialne i kluczowe stanowiska w Niemczech zachodnich Mac Cloy powierza zbirom, mającym szczególne „zasługi" w mordowaniu milionów niewinnych ludzi ze wszystkich krajów europejskich, które znalazły się pod okupacją hitlerowską.

Quis.

Przyjemnie jest być na koloniach

Dzieci górników i stoczniowców odpoczywają w Przywidzu

Z maleńkiej wsi kaszubskiej Przywidz, w powiecie gdańskim prowadzi piaszczysta droga do harcerskiej kolonii letniej Stoczni Gdańskiej. Tu nad jeziorem, okolonym pięknym liściastym lasem, zażywają wypoczynku dzieci gdańskich stoczniowców i śląskich górników.

Od samego rana panuje na polance radosny nastrój. Wszędzie pełno śmiechu, śpiewu i krzyku. Nic dziwnego — dzieci czują się na kolonii jak w domu.

Między godziną 12 i 13 milknie muzyka i gwar dziecięcy. Z głośników rozlega się komunikat, zapraszający dzieci na obiad.

Młodzież śpieszy do umywalni, a za chwilę wszyscy siadają do stołów.

Chłopcy mają apetyty wyśmienite. Sami przyznają, że na kolonii potrafią zjeść, jeszcze raz tyle, co w domu. Obiad składa się zwykle z zupy, głównego dania i z deseru. Na śniadanie, podwieczorek, i kolację otrzymują chleb z masłem i z serem, jajka, kawę, mleko, kompoty, ryż ze śmietaną, budynie, owoce i wiele innych smakowitości.

Co mówi mały Zdzich

Przy stole siedzi wśród kolegów mały Zdzisio Chmielecki z Gdańska. — **Mój tatuś** — powiada — **jest robotnikiem w Stoczni Gdańskiej. Cieszę się z pobytu na kolonii; mam tu dużo kolegów, z którymi się bawię przez cały dzień.**

Mały Zdzich ładnie śpiewa, a wszyscy bardzo lubią go słuchać.

Zwyczajem przyjętym na kolonii, po obiedzie następuje cisza. Dzieci, najedzone do syta, rozchodzą się do sal sypialnych i namiotów. Odpoczywają.

W gabinecie lekarskim zastajemy dr Janinę Doliwę oraz higienistki Zofię Uniewską i Zofię Lewandowską. Jak się dowiadujemy, dzieci zostały na kolonii jeszcze raz zbadane, wszystkie są zdrowe i mają doskonałe apetyty. Wątlejsze, — otrzymują specjalne odżywki i witaminy. Wnętrza domków turystycznych są jasne, duże i słoneczne. Zaglądając do sal sypialnych spostrzegamy, że każdy chłopiec posiada wygodne łóżeczko z siennikiem, koce z białą pościelą i poduszeczkę. W jednym z domków urządzono łaźnie z ciepłymi natryskami.

Walka o namioty

— Tutaj — mówi ob. Lewandowska — kąpią się dzieci w razie niepogody.

Niemniej higienicznie wygląda w namiotach, w których mieszkają starsi chłopcy.

— **O miejsca w namiotach toczyła się istna walka — wyjaśnia kierownik kolonii ob. Sanasz. — Żaden chłopiec nie chciał mieszkać pod dachem!**

Ogłoszono koniec odpoczynku. Polanka zapełnia się młodzieżą. Jedni bawią się piłką, śpiewają, inni upiększają otoczenie namiotów lub idą do świetlicy przygotowywać gazetkę ścienną. Z uśmiechniętych twarzy chłopców łatwo odczytać zadowolenie z pobytu na kolonii.

— A wy dokąd się wybieracie? — pytamy Jerzego Sawnickiego, syna górnika z Wałbrzycha, który z kolegami opuszcza kolonię.

Nasz Czyn Lipcowy

— **My idziemy do PGR-u — powiada — pomóc chłopom przy przewracaniu siana. Bardzo lubimy przyglądać się pracy rolników, rozmawiać z nimi, pomagać im lub popatrzeć na konie i maszyny.**

Prace te wykonuje młodzież w ramach swoich zobowiązań lipcowych. Dzieci śląskich górników i gdańskich stoczniowców podjęły te drobne czyny za przykładem swych ojców, budujących dla nas pokój i socjalizm.

Chłopcy z Przywidza pragną, ażeby Święto Odrodzenia było i dla nich, na kolonii, świętem dobrze spełnionego obowiązku względem Ludowej Ojczyzny, bo to jest wszystko, czym — prócz pilnej nauki w szkole — mogą w tej chwili odwdzięczyć się Polsce Ludowej za troskliwą opieką, za to, że w całej pełni mogą korzystać z powietrza, słońca i wody, tych arcyważnych czynników, przywracających im siły i zdrowie. (at)

Kochana Redakcjo
„Dziennika Bałtyckiego"
Jestem na kolonii Stoczni Gdańskiej w Przywidzu; jest tu mi bardzo dobrze. Jedzenia mamy dużo i dobrego. Czas tu spędzamy przyjemnie, miło i wesoło. Mamy tu kajaki, na których jeździmy. To wszystko temu zawdzięczamy, że w Polsce panuje chłop i robotnik.
Pozdrawiam Leszek.

MIGAWKI Wybrzeża

Będzie, czy nie będzie?

Podobno mieszkańcy Wrzeszcza wpadli w „szpony hazardu"; zakłady codziennie dochodzą do bajońskich sum.

Dziesiątki i tysięcy spokojnych skądinąd ludzi pasjonuje się codziennie zagadnieniem: „będzie, czy nie będzie? Kraje, czy nie kraje?".

Ażeby zagadkę tę dla spokoju obywateli trójmiasta rozwiązać, prosimy CZP Mięsnego o wywieszenie w barze mięsnym we Wrzeszczu następującego ogłoszenia:

„Prosimy P. T. Publiczność o przychodzenie z własną musztardą (do nabycia w sąsiednim sklepie) oraz z własnymi nożami, względnie osełką do ich naostrzenia. Dyrekcja". (kaj)

Przyjaciele

Pod gdyńskim wiaduktem kolejowym przechodzi bawiący w Gdyni na wypoczynku nasz znany poeta, Julian Tuwim. Gdynianie dotąd go nie rozpoznali — uczyniło to dopiero przed kilku dniami 6-letnie dziecko.

— Ja pana znam. Pan jest Julian Tuwim — powiedział chłopiec do przechodzącego poety.

— Rzeczywiście! A skąd ty to wiesz?

— Znam pana ze zdjęć w gazetach — odparło dziecko.

— W takim razie zostaniemy przyjaciółmi — zaproponował nieśmiało poeta, wyciągając rękę do rezolutnego dziecka

— Będziemy do siebie pisali, prawda? — zakończył chłopiec z ufnością spoglądając w pogodne oczy wielkiego poety. (no)

Rzemieślnicy z Gdyni podejmują zobowiązania lipcowe

W ślad za masami pracującymi całego kraju, podejmującymi żywiołowo liczne zobowiązania ku uczczeniu historycznego Manifestu P.K.W.N. idzie i rzemiosło gdyńskie.

Mistrz krawiecki Julian Brodecki i mistrz kuśnierski Jerzy Wołoszyn, posiadający swe pracownie przy ul. Świętojańskiej w Gdyni, są pierwszymi rzemieślnikami z Cechu Rzemiosł Różnych, którzy podjęli zobowiązania lipcowe.

I tak ob. Brodecki, doceniając konieczność pomocy wsi polskiej w akcji żniwnej zobowiązał się do własnoręcznego wykoszenia 1 ha. żyta u chłopa małorolnego, zaś ob. Wołoszyn zgłosił swoją pomoc w akcji żniwnej w majątku PGR w Kolibkach.

Godnym podkreślenia jest również fakt, że zarówno ob. Brodecki, jak i ob. Wołoszyn — byli pierwszymi w Gdyni rzemieślnikami — subskrybentami Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. (j. b.)

„Bursztynowy Bar" nareszcie otwarty

Cieszący się dużą popularnością „Bursztynowy Bar" przy ul. Świętojańskiej w Gdyni, po gruntownym remoncie został nareszcie otwarty w dniu 7 bm. przez Gdańskie Zakłady Gastronomiczne.

Wnętrze baru, utrzymane w błękitnej tonacji, wygląda bardzo estetycznie. Zaplecze lokalu uległo również modernizacji, co przyczyni się niewątpliwie do sprawniejszej obsługi konsumentów, odwiedzających tłumnie Gdynię w okresie letnim. (j-a)

Już jutro!

Odczyt dr Młynarskiego

Jutro odbędzie się odczyt dr Zygmunta Młynarskiegeo, prezesa Zarządu Głównego Tow. Wiedzy Powszechnej pt. „Bunt Kostki Napierskiego" o godz. 19.30 w Sali Koncertowej przy ul. Partyzantów 7 we Wrzeszczu.

Po odczycie wystąpią: świetna pianistka Krystyna Jastrzębska oraz ulubieńcy publiczności trójmiasta artyści Państw. Teatru „Wybrzeże" Kira Pepłowska i Ambroży Klimczak (n).

TEAIRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK „Eugeniusz Oniegin" (19).
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI „Fircyk w zalotach", godz. 20.
TEATR KAMERALNY — SOPOT: „W Stoczni" — godz. 20.
CYRK NR 2, Gdynia, Abrahama — godz. 19,30, sobota i święta — godz. 15,30 i 19,30.

REPERTUAR KIN

GDAŃSK • WRZESZCZ

GDAŃSK—WRZESZCZ: „Bajka" — „Pustelnia Parmeńska", część II. (16, 18 i 20). „Przyjaźń" okręg. TPP-R — „Za nami pójdą inni", poniedziałki, środy i piątki (18 i 20), w niedziele (15, 17 i 19), „Zetempowiec" — „Wiosna w Sakenie" (16, 18 i 20).
GDAŃSK NOWY PORT: „Marynarz" — „Zasadzka" (18 i 20).
GDAŃSK - OLIWA: „Polonia" — „Mussorgski" (16, 18 i 20).
GDYNIA: „Atlantic" — „Wielkopańskie hulanki" (16,30, 18,30 i 20,30) „Goplana" — „Powrót Lassie" (16, 18 i 20), „Warszawa" — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — (17, 19 i 20).
GDYNIA — GRABÓWEK: „Fala" — nieczynne.
GDYNIA — CHYLONIA: „Promień" — „Wesołe zawody" (18 i 20).
SOPOT: „Bałtyk" — „Śpiewak nieznany" (16.30, 18.30 i 20.30), „Polonia"—„Zasadzka" (17, 19 i 21).
FOTOPLASTIKON — Gdynia, ulica Władysława IV 28 — Agra (Bombaj—Amber)

DYŻURY APTEK

od dnia 8. 7. do 14. 7.

GDAŃSK — Łąkowa 16
GDAŃSK—WRZESZCZ — Mierosławskiego 27
GDYNIA — Skwer Kościuszki i 22 Lipca 44
SOPOT — Stalina 715.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ
Tel 410-00 — Grunwaldzka 2
Pogotowie dziecięce, Grunwaldzka 2, tel 424-44 — czynne od 18—22.

SOPOT
Tel. 524-00, ul. Stalina 778.

WYSTAWY

Wystawa w 90-lecie śmierci [illegible]**wela** w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku. Otwarta codziennie 8—20.

Muzeum Pomorskie w Gdańsku. Otwarte codz. z wyjątkiem poniedziałku od godziny 11—15 We wtorki i niedziele od 11—18. Wycieczki zgłaszać tel 340-31.

Festiwal Sztuk Plastycznych w Sopocie (na wprost mola) otwarty codziennie od godz. 11 do 22.

Brygada SP z Orłowa

wzywa junaków z całej Polski do podejmowania zobowiązań lipcowych

Na drugi turnus do brygady „SP" w Orłowie przyjechała młodzież z województwa wrocławskiego. Młodzież ta pracuje przy budowie nowych obiektów mieszkalnych oraz przy odbudowie Gdańska.

80 procent junaków tej brygady, to ZMP-owcy, którzy świadomie przyjechali na Wybrzeże, aby pomóc w budowie naszego pięknego Gdańska. Po kilku dniach pobytu w brygadzie przodują w pracy i nauce junacy Pieta, Zator, Biskup, Mazga, Gorczyca, Kubica, Majocha i Stelczyk. Junacy ci wyrabiają przeciętnie 300 procent normy.

Od kilku dni junacy tej brygady zaczęli podejmować liczne zobowiązania indywidualne dla uczczenia 7 rocznicy PKWN. W dniu 9 bm. junacy postanowili podjąć brygadowe zobowiązanie. Junacy 4 kompanii w porozumieniu z zarządami z innych kompanii i dowództwem brygady postanowili w dniu 10 bm. zwołać uroczytą masówkę.

Dnia 10 lipca cała młodzież brygady po powrocie z pracy zebrała się na pięknie udekorowanym placu, aby tu wspólnie uchwalić rezolucję. Na masówce tej przemawiali: zastępca dowódzcy brygady kol. Kędzierski, kierownik szkolenia politycznego kol. Wajszczak, którzy zapoznali junaków z ważnością zadań stojących w dobie obecnej przed młodzieżą.

Dalej zabierali głos junacy: Pieta, Grabowski, Czyżycki i Postrach. Junacy ci w imieniu swoich kompanii omawiali jak powinny wyglądać zobowiązania podjęte przez młodzież brygady.

Junak Czyżycki odczytał projekt rezolucji, którą napisała kompania przodująca w brygadzie. W rezolucji tej między innymi czytamy:

„W odpowiedzi na apel huty „Kościuszko", my, junacy i kadra 18 brygady, zebrani na uroczystej masówce w dniu 10 lipca 1951 r. postanawiamy: Przepracować w dniu 15 lipca 1951 roku 6 roboczogodzin, rozwinąć szeroko współzawodnictwo pracy w brygadzie, wykonać na 12 dni przed terminem plan brygady, przez co zaoszczędzimy w skali ogólnobrygadowej 90.000 zł.

W związku z tym wzywamy wszystkie brygady młodzieżowe SP w kraju do podejmowania podobnych zobowiązań".

Junacy w czasie masówki odczytali list, który napisali do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta. W liście tym junacy dziękują Prezydentowi za troskę i opiekę nad młodzieżą, przyrzekają, że nie zawiodą nadziei pokładanej w młodzieży przez Partię i Rząd, oraz życzą Ob. Prezydentowi dalszej owocnej, twórczej pracy dla dobra socjalistycznej ojczyzny, dla pokoju.

Ryszard Kuliński
korespondent

Chłopi z Czechosłowacji na Wybrzeżu

Bawiąca na Wybrzeżu na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa wycieczka 30 czeskich i słowackich chłopów i spółdzielców zwiedziła wczoraj, odbudowujące się dzielnice Gdańska oraz port w Gdyni, oprowadzana przez delegata PTTK.

Goście wyjechali dziś na wieś do Lichnów, poznają tam gospodarstwa rolne spółdzielni i chłopów oraz PGR-y żuławskie. Ostatni dzień pobytu gości czechosłowackich na Wybrzeżu przeznaczony jest na wypoczynek, kąpiele i przejażdżki po zatoce.

Z Gdańska delegacja powróci przez stolicę do swych stron rodzinnych. (ws)

O tej uchwale zapomnieć nie wolno

Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku z dnia 25 maja br. pod pozycją 40 opublikował niezwykle doniosłą uchwałę Prezydium Woj. Rady Narodowej, mającą w jeszcze silniejszym stopniu związać Prezydia Rad Narodowych z ludnością pracującą.

Uchwała ta zaleca Prezydiom Rad Narodowych wprowadzenie popołudniowych i wieczorowych dyżurów w biurach dla załatwiania interesantów w okresach większego nasilenia ruchu. W szczególności zalecono to takim instytucjom jak przedsiębiorstwa komunalne (gazownie, elektrownie, WPK), dyrekcjom szpitali i szkół wyższych, Milicji Obywatelskiej, Prokuraturze i Sądownictwu, Zarządom Nieruchomości Ziemskich i Urzędom Stany Cywilnego. W dalszym ciągu uchwała ta zaleca Prezydiom Rad Narodowych wprowadzenie we własnym zakresie dyżurów wieczorowych w referatach zatrudnienia, ewidencji ludności, kwaterunkowych i wojskowych.

Od czasu opublikowania tej uchwały minęło półtora miesiąca — i jak dotychczas — nie znaleźliśmy ani na łamach prasy, ani w żadnej z wymienionych instytucji ogłoszenia, wprowadzającego dyżury wieczorne.

Tak, jak dawniej, w korytarzach biur kwaterunkowych wystają ludzie, którzy zwalniają się z pracy, tak jak dawniej w biurach gazowni czy elektrowni w godzinach pracy regulują rachunki osoby „wzywane", tak jak dawniej odrywa się ludzi od pracy w setkach najrozmaitszych, żywotnych dla nich spraw.

Nie będziemy określali bezczynności Prezydiów Rad Narodowych w tej istotnej i niezmiernie ważnej dla każdego człowieka pracy sprawie. Prosimy jedynie Prezydia Rad Narodowych trójmiasta oraz wszystkie wymienione w uchwale instytucje o doniesienie nam w ustawowym terminie, co zrobiły dotąd, by uchwałę tę zrealizować. (kam).

Wielki koncert dla rybaków odbędzie się we Władysławowie

Dyrekcja Państw. Filharmonii Bałtyckiej, orkiestra symfoniczna oraz zespół artystyczny i techniczny Studia Operowego niejednokrotnie wykazywali swe wyrobienie społeczne, dając przedstawienia operowe i koncerty symfoniczne bezpłatnie dla szerokich rzesz publiczności.

Obecnie dla uczczenia 7-ej rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego, członkowie Studia Operowego i orkiestry P.F.B. zaofiarowali się dać bezpłatnie wielki koncert muzyki operowej dla rybaków i mieszkańców Władysławowa.

Koncert ten, organizowany przez Wydział Kultury i Sztuki Prezydium Wojew. Rady Narodowej, odbędzie się w dniu 15 bm. w nowowybudowanej hali w porcie we Władysławowie. Koncertu wysłucha ponad 3000 rybaków i ich rodzin z Władysławowa i okolic. (mel).

Na plaży w Sopocie

— Na czym pan dojechał do plaży? Na kajaku czy na łodzi?

— Nie, na delegacji służbowej.

(Z „Krokodyla")

Kurs rosyjskiego dla nauczycieli

Woj. komisja międzyorganizacyjna do spraw nauczania języka rosyjskiego zawiadamia, że Ministerstwo Oświaty organizuje w Gdańsku 3 centralne 14-dniowe kursy metodyczne dla nauczycieli języka rosyjskiego. Kursy trwać będą od 16. 7. do 30. 7., od 1. 8. do 16. 8. i od 17. 8. do 31. 8.

Program kursu obejmuje następujące działy: ideologiczny, metodyczny, praktykę nauczania, gramatykę i literaturę.

Wkłady są prowadzone przez doświadczonych pedagogów. Słuchaczom kursu zostanie zapewnione utrzymanie i wyżywienie. Zgłoszenia należy kierować do Prez. Woj. R. N. w Gdańsku — Wydział Oświaty Dorosłych. (u)

FACHOWCY POSZUKIWANI

3 ślusarzy ze znajomością silników morskich, **oraz 2 tokarzy** na warunkach nowej umowy zbiorowej zatrudni natychmiast P. P. i U. R. „Arka". Zgłoszenia przyjmują Warsztaty Pogotowia Technicznego — Gdynia, ul. Śledziowa 7. Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane. Dobre warunki pracy i płacy zapewnione. 1128-k

Dwóch kierowców samochodowych z długoletnią praktyką zatrudni natychmiast Centrala Handlowa Farmaceutyczna — Wrzeszcz, Aldony 2 a. Warunki zgodne z umową zbiorową. 1150-k

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM motocykl MAG 350 cm³. Wrzeszcz, ul. Własna Strzecha 33. Oglądać M — 18. G-3407

ŻAGLÓWKĘ 4-osobową z żaglami nadającą się również na jeziora, okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia: Gdynia, Czerw. Kosynierów 67 mieszk. 26. G-3395

SPRZEDAM wagę 500-kilową marki „Ideal" na kółkach nową oraz wózek towarowy. Wrzeszcz, Uphagena 32 ślusarnia. Telefon 337-22. G-3408

SPRZEDAM motocykl Ardie 125 bardzo dobry. — Wrzeszcz, Grażyny 5/19. P-3386

KUPNO

MOTOCYKL kupię pierwszorzędny stan wiadomość: Wrzeszcz, Grunwaldzka — „Światek dziecięcy". G-3405

KUPIĘ natychmiast „Leica" lub „Contaxa", albo zamienię na SHL telefon 419-72. G-3378

LOKALE

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnią wyłączone dolne miasto, na 3 pokoje we Wrzeszczu lub Siedlce. Oferty: Dziennik Bałtycki Gdańsk, „JM". G-3406

ZAMIENIĘ pokój niekrępujący wygody Gdynia centrum na podobny Gdynia Wzgórze Focha — Orłowo. Oferty Dziennik Bałtycki Gdynia, „Focha". G-3410

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnią Sopot, na podobne Wrzeszcz, Oliwa. Zgłoszenia: Wrzeszcz, Wallenroda 7 — 3. P-3387

ZAMIENIĘ gospodarstwo 11 hekt. z inwentarzem w Mścisewiczach pow. Kartuzy na domek w Gdyni. Zgłoszenia: Tuchlino, pow. Kartuzy Malek Władysław G-3396

TORUŃ trzypokojowe zamienię na Wybrzeże „Dziennik Bałtycki" Gdańsk, pod „Wygody". G-3402

ZAMIENIĘ mieszkanie 6-pokojowe z wygodami (3 piętro) śródmieście Wrzeszcza na mieszkanie 3-pokojowe z wygodami tylko śródmieście Wrzeszcz. Zgłoszenia — Dziennik Bałtycki, Gdańsk, pod „Barbara". G-3404

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „ZEGARMISTRZ" w Gdańsku
WYTWÓRNIA STEMPLI
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie stemplarstwa i grawerstwa. Punkty przyjęć: Sopot, ul. Stalina 765, Gdańsk, ul. Długa 72, Gdynia, ul. Starowiejska 9. **Zamówienia są wykonywane w terminie jednego tygodnia.** 1147-k

WOLNE POSADY

POTRZEBNA pomoc domowa. Sopot, ul. Książąt Pomorskich Nr 19/4. G-3390

POMOC domowa (gospodyni) potrzebna. Zgłoszenia: po 17-tej Gdynia, Litewska 8. G-3392

POTRZEBNA pomoc do dziecka najchętniej uczennica szkoły wieczorowej. — Wrzeszcz. Dubois 98 m. 8. G-3403

POMOC domowa wykwalifikowana potrzebna. Gdynia, Świętojańska 57 m. 9. G-3398

ZGUBY

ZGUBIONO rejestrację wojskową na nazwisko Łubiński Władysław, Gdynia. G-3389

ZGUBIONO kartę meldunkową oraz inne dokumenty na nazwisko Wojtaszewska Anna, Tczew. G-3394

Unieważnia się skradzioną pieczątkę o treści: „RUCH" Kolektura 426/26 Z. Weisbrot. Wrzeszcz, Mickiewicza • Roosevelta. 1148-k

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Kneba Helena, Oksywie. G-3397

ZGUBIONO kartę rybacką Nr 000909, kartę nadania odznaki rybackiej na łódź „Spi 9", kartę rejestracyjną i umowę ze spółdzielnią na nazwisko Kozarski Mieczysław, Sobieszewo. G-3409

ZGUBIONO dowód osobisty 198/49 wydany Zarząd pow. Włocławek, karty meldunkowe, legitymację Zw. Zaw. 111086 parer. Nr 1221, odpis aktu małżeństwa nazwisko Józef Zofia Pamfil. P-3344

SKLEP ZIELARSKI Sopot, ul. Rokossowskiego 31 zakupi natychmiast 1 konserwator z naczyniami do lodów. 1149-k

RÓŻNE

ZGUBIONO teczkę skórzaną z kartą materiałową na przybory rybackie oraz inne dokumenty. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Muza Leonard, Jastarnia. Bor, Plac Kościuszki 14. G-3393

Ogłaszajcie się w »DZIENNIKU BAŁTYCKIM«

9

Bunt w „fabryce snów"

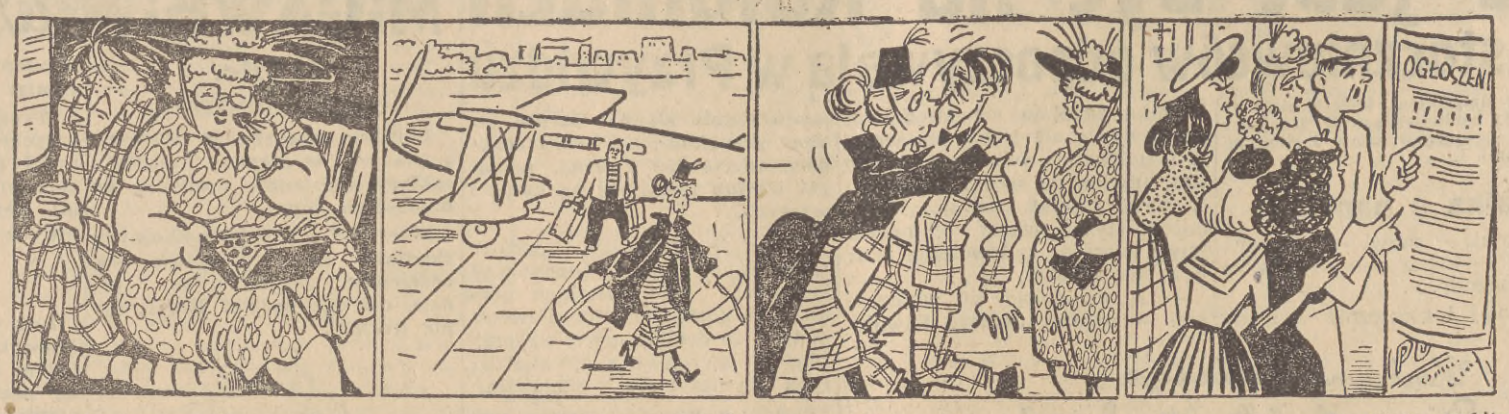

Gdyby nie to, że X-27 rozmyślał nad swoją wspaniałą ideą, nie wytrzymałby podróży. Samolot był czteroosobowy, a powaga Wańcekuczowej wymagała prawie dwóch miejsc. Złożyło się tak, że spadła ona z dźwigu właśnie obok X-27. Przyciśnięty w kąciku marzył on o wykonaniu swojego pomysłu, a gdy już to nie pomogło, przypominał sobie gorsze chwile swego życia, by się pocieszyć. Przez otwarte sklepienie kadłuba bił wszystkim huragan w oczy, deformując twarze i fryzury.

Na lotnisku w Chicago, dokąd wreszcie przybyli, odbyła się ta sama procedura z wydobyciem Wańcekuczowej z samolotu. W międzyczasie lądował drugi aeroplan, a wyskoczyli z niego nie kto inny jak Jim Kishka i Ziuta Emilia hrabina Kokoszko (z domu Pudło).

— Przyjacielu kochany! — krzyknęła Ziuta, rzucając się rozczochranemu moldzieńcowi w objęcia. X-27 skamieniał. Ziuta Emilia uwolniła go wreszcie i raportowała swoim pięknym dyszkantem, który dźwięczał jak zdarta płyta lub od 60 lat nienaoliwiona winda (oczywiście osobowa).

— Natychmiast po otrzymaniu twojej depeszy wzięliśmy samolot — i jesteśmy. — Co się gotuje?

X-27 zaczął jej długo coś tłumaczyć. Obok stał Jim Kishka, który nic nie zrozumiał, ale z przekonania potakiwał głową.

Dzień później we wszystkich chicagowskich gazetach ukazało się olbrzymie ogłoszenie:

„Wielka wytwórnia filmowa kręci film o Polsce o charakterze wybitnie niepolitycznym (a raczej folklorystycznym). Poszukujemy chórzystek, artystek, statystek w nieskończonej ilości, ale o typie słowiańskim. Honorarium olbrzymie, bo film będzie kolorowy, tańczony, śpiewany, z happy endem, żałosny i miłosny, porywający i nieprawdopodobny, będzie szczytem szczytów amerykańskiej produkcji filmowej". Zgłoszenia kandydatek: Hotel Waldorff-Astoria.

(Dalszy ciąg jutro)

Program radiowy

Czwartek — 12 lipca 1951 r.

5.20 — Koncert. 5.55 — **Komun. dla rybaków.** 6.00 — Wiad. por. 6.05 — Gimn. 6.15 — Polskie melodie. 6.45 — Program dnia. 6.53 — **Komun. miejsc.** 7.00 — Dziennik por. 7.15 — Muzyka. 7.55 — Wiad. por. 8.00 — Orkiestra. 8.30 — Aud. dla kolonii. 11.40 — **Komun. dla ryb.** 11.45 — Głos mają kobiety. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Muzyka. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — Na swojską nutę. 13.15 — **Komun. dla ryb.** 13.25 — Program dnia. 13.30 — Muzyka. 14.30 — Felieton. 14.45 — Piosenka masowa. 14.50 — Muzyka. 15.30 — Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 — Koncert solistów. 16.20 — **Aud. dla kobiet.** 16.30 — **Radzieckie pieśni ludowe.** 16.35 — Piosenki. 17.00 — Wiad. popoł. 17.05 — Fala 49. 17.15 — Koncert. 18.00 — Poradnik językowy. 18.15 — **Codz. przegląd wydarzeń.** 18.30 — **Muz. rozrywkowa.** 19.00 — Koncert. 19.55 — **Komun. dla ryb.** 19.58 — Stan pogody. 20.00 — Dziennik wiecz. 20.26 — Wiad. sportowe. 20.30 — Montaż poetycki. 20.55 — Pieśni. 21.00 — Koncert. 21.45 — Wspomnienia robotników. 22.00 — Muzyka i aktualności. 22.30 **Turniej szach. w Sopocie.** 22.35 — Muzyka. 22.55 — Pieśń masowa. 23.00 — Ostat. wiad. 23.10 — Koncert. 23.55 — **Komunikat dla ryb.**

Śmiało i szczerze

Bezpodstawne zarzuty

W związku z notatką pt. „Nie ma miejsca na wyzysk" Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Wejherowie - Wsi po zbadaniu sprawy na miejscu donosi, że fakty zawarte w tej notatce nie polegają na prawdzie, gdyż **ob. Stanisław Mleczko nie jest właścicielem gospodarstwa rolnego. Ob. Mleczko dzierżawi od ob. Anny Górskiej z Gdyni ok. 11 ha ziemi wraz z zabudowaniami gospodarczymi.** Do r. 1948 ob. Mleczko dzierżawił od właścicielki Górskiej całe gospodarstwo rolne, które wynosiło ok. 49 ha, lecz w r. 1949 ob. Górska wydzierżawiła to gospodarstwo 8 dzierżawcom. Ob. Mleczko w czasie dzierżawienia całego gospodarstwa, tj. od r. 1946 do 1948 regulował podatek gruntowy i FOR w 100 proc. Płacenie podatku gruntowego i FOR od r. 1949 ciąży na właścicielce gospodarstwa ob. Górskiej, a nie na dzierżawcach. **Ob. Mleczko nie ma żadnych zadłużeń w stosunku do tut. Prezydium GRN.**

O ile chodzi o zadłużenia w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Wejherowie, to sprawa ta nie została przez Prezydium stwierdzona, lecz według osobistego oświadczenia obyw. Mleczki, zadłużenia swe w GS w większej części uregulował i w najbliższym czasie zamierza całkowicie swoje zadłużenie zlikwidować.

Za Prezydium
Gminnej Rady Narodowej
(—) Nadolski

Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wejherowo - wieś zaświadcza ponadto, że ob. Stanisław Mleczko brał czynny udział w ogólnopolskim spisie ludności w gromadzie Ciechocino przez okres 21 dni, jak również w spisie statystycznym przez 5 dni, i ze wszystkich prac społecznych powierzonych mu, wywiązuje się sumiennie.

Prześladowcy ptaków

Od tygodnia przy ul. Kościuszki dzieci uprawiają mord ptaków — wróbli, szpaków, a nawet gołębi pocztowych. Chłopcy starsi od 18—19 lat i za ich przykładem młodsi 12—14 lat, strzelają zapamiętale do bezbronnych ptaków z flowerów i wiatrówek.

My, rodzice małych dzieci, nie chcąc, aby nasze pociechy patrzyły na to okropne widowisko, krzyczeliśmy na łobuzów, zyskując tyle, że usłyszeliśmy ordynarną odpowiedź i staliśmy się również celem ich obstrzałów.

Ptaki ludziom krzywdy żadnej nie robią, a wręcz przeciwnie, przynoszą korzyści, niszcząc robactwo i szkodliwe owady. Poza tym nie można pozwolić na podobne wybryki ze strony łobuzów.

Dlatego prosimy Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, władze porządkowe, oraz rodziców tych dzieci, aby zabronili im uprawiania tego karygodnego „sportu".

Mieszkańcy domów
przy ul. Kościuszki
i Niedziałkowskiego
we Wrzeszczu

W INNYCH LISTACH:

Wolno, czy nie wolno? Wpływają do nas często listy, w których czytelnicy skarżą się, że obsługa autobusów PKS nie pozwala zabierać wózków dziecięcych, spacerowych. Jeżeli przepisy PKS mówią, że wolno zabierać bagaż ręczny do 30 kg i rozmiarów 200 cm, nie widzimy powodu, dla którego konduktorzy zabraniają pasażerom zabierać wózki dziecięce.

Przykrość taka spotkała ob. Kazimierza Gliszczyńskiego z Bytowa, który wskutek upartego stanowiska konduktorki wozu Nr 73055, musiał zrezygnować z wyjazdu z dzieckiem na odpoczynek na wieś. Wydaje nam się, że w takich wypadkach trzeba się kierować nie martwymi przepisami, lecz względami ludzkimi, tym bardziej, jeśli autobus nie jest zapełniony.

Trzeba pamiętać o oszczędności. Gdańska Spółdzielnia Spożywców przeprowadza remont pomieszczeń przetwórni mięsnej przy ul. Jedności Robotniczej 81 w Oruni. Zamknąwszy warsztaty, kierownictwo ich pozostawiło zepsuty kran, którym bez przerwy leje się woda, obciążając rachunek lokatorów domu. Może wreszcie ktoś zamknie, względnie naprawi ten kran. Tempo prac remontowych nie wróży, niestety, rychłego otwarcia przetwórni i sklepu.

Złom trzeba odstawić. Na podwórzu Centrali Handl. Przem. Papierniczego w Gdańsku przy ul. Szerokiej i obok zakładów graficznych przy Placu Wałowym leżą stare maszyny, które należy oddać do składnicy złomu.

Czyżby kumoterstwo? W kinie „Świt" w Wejherowie sprzedaje się bilety na II seans począwszy od godziny 17.30. Jeśli jednak klientami są młode, przystojne dziewczęta, kasjer sprzedaje im bilety wcześniej. Na taką grzeczność nie zdobywa się jednak w stosunku do innych klientów.

POD ŚWIATŁO

Wyjątek z małej encyklopedii kieszonkowej

ADENAUER. — Człowiek, który w TEATRZE WOJNY chciałby być widzem, nie aktorem i siedzieć w pierwszym rzędzie.

BABA. — Kobieta, która zatraciła kobiecość.

BARAN. — 60 proc. wełny.

CÓRKA. — Niespełnione marzenie o synu.

DAR. — To, co gdy się da, dłużej tkwi w pamięci, niż gdy się otrzyma.

FORTUNA. — Niewierna kochanka.

FOTOGRAF. — Utrwalacz min.

FUTRO. — Ciepłe słówko, którego żona oczekuje od męża.

IDIOTA. — Często nie wyzwisko, ale diagnoza.

KAKTUS. — Kolce bez róży.

KROPKA. — To, co często żyje „pod znakiem zapytania".

ŁABĘDŹ. — Pływająca szyja.

OKNO. — Oko mieszkalnego pokoju.

OPTYMISTA. — Człowiek, który długo przebywał z pesymistami.

PIĘŚĆ. — Zagniewana ręka.

MAGDALENA SAMOZWANIEC

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

I Ogólnopolski Zlot Korespondentów »Sportu«

Z okazji jubileuszu 6-lecia istnienia pisma GKKF „Sport" odbył się w dn. 6 bm. w Katowicach I Ogólnopolski Zjazd Terenowych Korespondentów Sportowych tego pisma.

W Zlocie udział wzięło 350 korespondentów z całej Polski. W obradach uczestniczyli sekretarz GKKF — Skrzypek, kierownik wydziału KF CRZZ — Dołowy, sekretarz generalny ZS Gwardia — Lempart, przodownicy pracy — Markiewka, Bugdoł, Nikiel, przedstawiciele zrzeszeń sportowych, prasy sportowej i pism codziennych.

Referat o dotychczasowym dorobku korespondentów terenowych „Sportu" wygłosił redaktor naczelny pisma — Bagier.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos 25 korespondentów. Dyskusję podsumował sekretarz GKKF Skrzypek. Podkreślił on doniosłą rolę, jaką odgrywają w naszym ruchu sportowym terenowi korespondenci. Warunkiem dobrej pracy korespondentów są wysokie kwalifikacje ideologiczne i fachowe, czujność i twórcza krytyka oraz samokrytyka.

Na zakończenie Zlotu uczestnicy uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy:

Zdając sobie sprawę z potrzeby nieustannego wzrostu ruchu korespondentów, będziemy pozyskiwać dla naszej pracy nowych ludzi, działaczy kół, klubów, LZS, SKS, przodujących sportowców, rekordzistów i mistrzów sportu. Będziemy walczyli o nową treść sportu, o jego wysoki poziom moralny i ideologiczny. Będziemy nieustępliwie demaskować wrogów ludowego sportu.

Porażki Polaków w turnieju szachowym

Dzień wczorajszy stał pod znakiem spotkań pomiędzy Polakami a zawodnikami zagranicznymi. 7 Polaków spotkało się ze swymi kolegami z Węgier, Bułgarii, Rumunii i NRD.

Koch (NRD) pokonał Śliwę (P). Sebastyenowi (B), grającemu czarnymi przyznano zwycięstwo, gdyż Plater (P) przekroczył czas namysłu, zresztą w przegranej pozycji. Popov (B) zwyciężył Balcarka (P), a Gereben (W) pokonał Gadalińskiego (P). Hermann (NRD) zremisował z Neykirchem (B). Jedyny punkt (a właściwie 1/2 punkta) dla Polaków, w tym nieoficjalnym spotkaniu, uzyskał Ciejka (P) remisując z silnym Węgrem Szylagyi.

Partia Makarczyk (P) — Szabo (R) została przerwana z przewagą Polaka. Również przerwana została partia Trojanescu (R) — Arłamowski (P).

Piszcie do „Śmiało i Szczerze"

Lekkoatleci w Moskwie

10 bm. przybyła do Moskwy ekipa lekkoatletów i lekkoatletek polskich. Na Dworcu Białoruskim Polacy byli serdecznie witani przez przedstawicieli Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu oraz przez sportowców moskiewskich.

W dniach 14 — 16 na centralnym stadionie „Dynamo" w Moskwie odbędą się wielkie zawody z udziałem reprezentacji Polski, Rumunii i ZSRR.

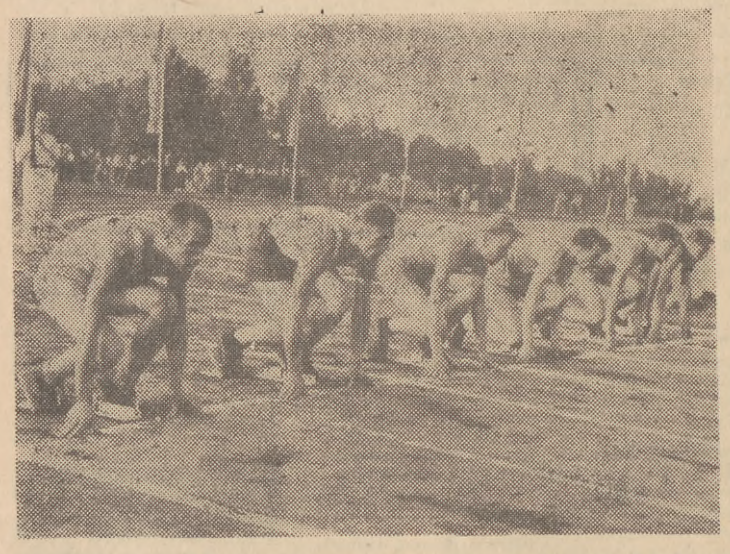

Start finału biegu na 100 m w mistrzostwach Marynarki Wojen.

Ważne dla turystów i wczasowiczów

Do trójmiasta przybywają codziennie liczni turyści i wczasowicze z całej Polski, którzy pragną tu wypocząć i spędzić miłe czas.

Ze względu na to, że trójmiasto, jak i okoliczne miejscowości należą do strefy przygranicznej, obowiązują tu specjalne przepisy, które winny być przestrzegane przez przybywających na ten teren.

Każdy przybywający do trójmiasta i do strefy przygranicznej winien mieć przede wszystkim dowód tożsamości, urlopowe zaświadczenie zakładu pracy względnie dla uczącej się młodzieży zaświadczenie zakładu naukowego, a odnośnie mieszkańców wsi — zaświadczenie Związku Samopomocy Chłopskiej.

Ponadto każdy winien mieć przy sobie kartę meldunkową, celem okazania jej na żądanie władz. Członkowie rodziny osoby pracującej winni również mieć zaświadczenia, stwierdzające, że udają się z osobą pracującą na wypoczynek do strefy przygranicznej.

Oprócz wyżej wymienionych dokumentów, przybywający do strefy przygranicznej winni posiadać specjalne zezwolenia na wjazd. Zezwolenia te wydają władze terenowe w m. zamieszkania, a więc Prezydia Rad Narodowych.

(mel)

WŁ. RYMKIEWICZ 34)

Ziemia wyzwolona

Przymusił go do wypicia trzech kieliszków wiśniaku, po czym zaczął gadać o gospodarstwie. — Odwodniło się — mówił — całą wieś, a tu, koło nas ziemia leży odłogiem, nikt z niej nie ma pożytku. Wartałoby podpalić chwasty, jak to wszyscy tutaj, na Żuławach, robią, podorać ziemię i zasiać jare. Co ty na to, Michał?

Janik pokręcił głową. Czemu nie? Można spróbować. Miał swe powody, żeby nie sprzeciwiać się staremu.

Druga sprawa była znów taka, że Poncyliusz dowiedział się o skrzyniach z porcelaną, zatopionych w kanale przez bogatego gbura, Wankrofta, po którym zajął gospodarstwo. Nie wiedział jednak, w jakim miejscu zatopił Wankroft porcelanę.

— Ale ty, Michał, wiesz, nie? — zagadnął chrapliwie Samoliński i czknął.

— Wiem.

Samolińskiemu zadrgała ręka, w której trzymał karafkę. Wiśniak popłynął na obrus zamiast do kieliszka.

Odstawiwszy karafkę Samoliński popatrzył groźnie, jak pijak, szukający awantury, na Janika. — To czemu ty, magiku sakramencki, nikomu o tym nie powiedziałeś?

— Nie powiedziałem, choroba, bo kanału pod zalewiskiem nie było widać, to raz! — odrzekł Janik hardo. Trzy kieliszki mocnego wiśniaku uderzyły mu do głowy. — A po drugie, co mi do Poncyliusza i jego porcelany?

Samoliński ułapił go garścią za wyłogi marynarki. — Nic ci do Poncyliusza! — zionął mu w twarz oddechem, przesyconym wonią alkoholu. — Dla nas to trza było zrobić. Bo kto znalazł, ten właściciel. Takie prawo.

Puściwszy wyłogi Janikowej marynarki opadł zwaliście na oparcie krzesła i w kolejnym przystępie znużenia i pijackiej apatii chrypiał: — Juścić, twoja wola. Powiesz, to dobrze; nie powiesz, to drugie dobrze. Pies z tobą tańcował!

— Czemu nie? Mogę powiedzieć — wyrzekł Janik pojednawczo. Miał zamiar wykorzystać okazję i zacząć rozmowę o Bronce. — Skrzynie zatopione przy samym brzegu. Pokażę wam to miejsce, Nie głębokie. Wysokiemu chłopu, tak jak wam — do szyi.

Z podwórza dał się słyszeć głos rozmawiającej z kimś Bronki.

Janik zmarszczył czoło i zaczerpnął oddechu. Zamierzał teraz pogadać ze starym o dziewczynie, lecz właśnie Bronka zawołała z kuchni: — Tato, przyszli tu do was z interesem.

Samoliński wsparł się ręką o stół i wstał.

— A co tam? — mówił przechodząc do kuchni.

— Dobry wieczór, panie Samoliński — odezwał się z podwórza gość, stojący przed kuchnią. Po piskliwym głosie Janik poznał Stelmaszczuka.

— A dobry wieczór, dobry wieczór — zabrzmiała nieżyczliwie odpowiedź gospodarza. — Z czym to Stelmaszczuk przychodzi?

Głosy przycichły i dochodziły do pokoju, niewyraźne i niezrozumiałe. Rozmawiający stali w podwórzu przed kuchnią.

Okna w pokoju wypełniły się granatowym mrokiem wieczoru. Zmorzony wódką, Janik kiwał się sennie na krześle. Po małej chwili ocknął się i słuchał z zaciekawieniem podniesionych głosów, które brzmiały teraz dobitnie i wyraźnie.

— ... Twoje zasrane gospodarstwo! — grzmiał Samoliński. — Za parobka byś lepiej się najmał!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualną (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO XI-5454/110 PPK „Ruch". — Ceny prenumeraty: miesięczna 4 zł 5 gr, kwartalna 12 zł 10 gr, półroczna 24 zł 20 gr, roczna 48 zł 40 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

W—2-13705 Skład i druk w PGZG „Dom Prasy" Gdańsk